Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 19. Rok 40.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 14-go lutego 1933 r.

Wylazło szydło z worka

B. B. odrzuca projekt obcięcia wygórowanych pensji

W zeszłym roku, gdy prasa opozycyjna ujawniła olbrzymie pensje dyrektorów karteli idące w dziesiątki a nawet w setki tysięcy złotych miesięcznie, a to dzięki bezkarności jaką rekinom kartelowym zapewnia B. B. W. R., zaczęła się akcja za obniżeniem tych olbrzymich pensji. Dla uspokojenia publicznej opinji wydano nawet dekret Prezydenta z dnia 28. VI. 1932, który mówił o zniżeniu płacy dyrektorów, o ile dane przedsiębiorstwo nie uiszcza podatków, a mimo to płaci dyrektorowi pensję ponad 30 tysięcy złotych rocznie.

Puszczono w ruch nawet różnych krzykaczy w guście Sanojcy czy Moraczewskiego, którzy ryczeli pełnym głosem: Znieść kartele, ubezwładnić wyzyskiwaczy społeczeństwa, a równocześnie nie gardzili pieniędzmi składanemi przez tychże wyzyskiwaczy na cele B. B. W. R. Nierozsądne żywioły społeczeństwa zaczęły nawet wierzyć w tę nędzną komedję.

Równocześnie z tą rzekomą walką prowadzoną przez „współpracowników rządu", rząd w dalszym ciągu nie tylko popierał kartele, ale w dalszym ciągu tworzył nowe jak n. p. kartel spirytusowy. — Jednakże nadszedł moment, że sprawa ta musiała być wyjaśniona. — Stronnictwa opozycyjne postawiły wniosek, o nowelę do ustawy o spółkach akcyjnych. Wedle tego wniosku zarządy spółek winny pod karą 10.000 złotych podać w corocznem sprawozadniu *ile wynosiły pobory różnego rodzaju otrzymane [illegible] członków zarzadu Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.*

Wniosek ten *przeleżał sie kilkanaście miesięcy w komisji, a referent p. Idzikowski z BB. zaproponował oczywiście odrzucenie tego wniosku*, motywując między innemi, że jeżeli pobory w spółkach akcyjnych są zbyt wysokie, to rozporządzenie Prezydenta już temu zaradziło, dopuszczając wnioski o obniżenie poborów, wynoszących ponad 30.000 złotych rocznie.

W odpowiedzi na to *marszałek Trampczyński zauważył*, że klub BB. wysyła na plenum mówców karcących wyzyskiwanie akcjonarjuszy przez panów dyrektorów, ale *gdy przyjdzie do jakiej akcji w celu wynalezienia sposobu na ten wyzysk, to klub ów obala każda akcję, czepiając się formalności.* Rozporządzenie Prezydenta o obniżaniu poborów nie ma w praktyce żadnej wartości, ponieważ poza urzędami *wniosek o obniżenie poborów może stawiać tylko członek zarzadu rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej, a więc mafji w spółce rządzącej.* Takiego wniosku na własną szkodę nikt oczywiście nie postawi. Wniosek Klubu Narodowego jest oczywiście tylko fragmentem całej kwestji, jednak da się natychmiast we znaki panom dyrektorom, którym dotąd udaje się staranne ukrywanie prawdziwych poborów.

Wniosek jak tego można było oczekiwać, został przez większość klubu BB. odrzucony.

W czasie dyskusji w komisji budżetowej, wyszło na jaw, że B. B. W. R. stanowczo się sprzeciwia również ujawnieniu wysokości poborów tudzież dyjet i tantjem sanacyjnych dygnitarzy zajmujących kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach państwowych. — Niektóre z tych zakładów jak n. p. Mościce wymagają dopłaty ze strony skarbu państwa, a mimo to wypłacają one olbrzymie pensje i pobory. — Dopłata do fabryki nawozów sztucznych w Mościcach preliminowaną jest na 591.730 zł., a nie tak dawno, ta fabryka wysoko ustosunkowanej wdowie po poprzednim dyrektorze wypłaciła renumerację wysokości 80.000 zł.

Wiadomości o tych niszczących skarb państwa poborach i gratyfikacjach, podobnie jak i o królewskich pensjach dyrektorów kartel. społeczeństwo polskie może dowiedzieć się w dzisiejszych czasach tylko drogą poufną, gdy ktoś niezadowolony, że inni jeszcze więcej dostają, zdradzi tajemnicę ciasnego kręgu wzajemnych interesów.

W każdym razie opinja publiczna na podstawie głosowania B. B. W. R. w komisji budżetowej dowiaduje się, że stronnictwo, które rzekomo chce uzdrawiać społeczeństwo, prowadzi dla mydlenia oczu tegoż społeczeństwa pozorna walkę z kartelami, których interesy w rzeczywistości reprezentuje.

Ten oczywisty humbug powinien każdemu otworzyć oczy.

Proces brzeski

Drugi dzień rozpraw

Posiedzenie w drugim dniu rozpoczęło się o godz. 10 rano. Sąd wysłuchał dalszego ciągu referatu sędziego Chodeckiego *w nieobecności oskarżonych i ich obrońców.*

Po przeczytaniu referatu i różnych załączników procesowych przewodniczący zamknął przewód sądowy i zarządził przerwę do *czwartku godz. 10 rano.*

Trzeci dzień rozpraw

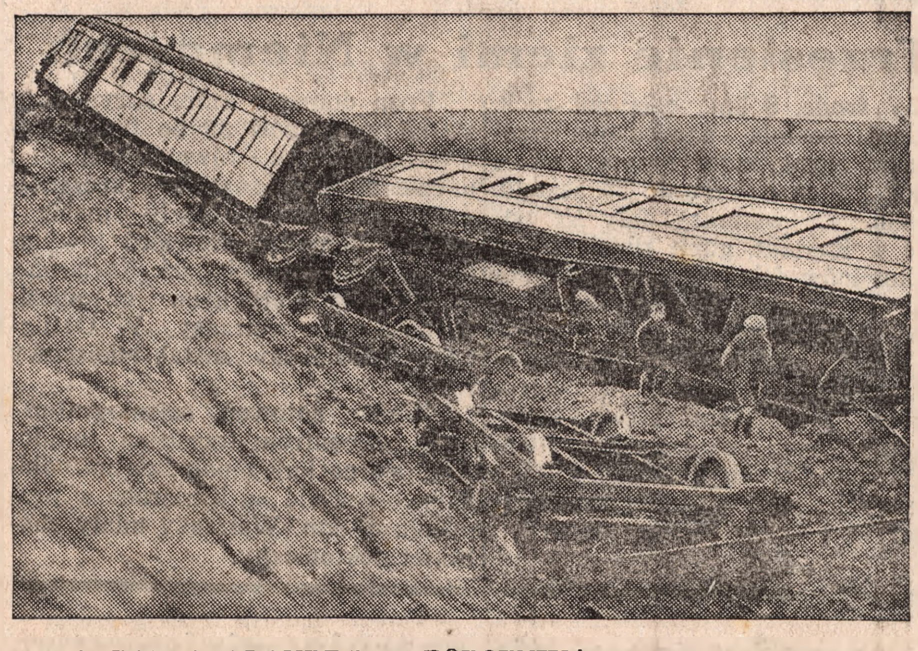
W trzecim dniu rozprawy apelacyjnej przeciw posłowi Liebermanowi i in. nastąpiło przemówienie oskarżycieli publicznych. Pierwszy przemawiał prokurator Rauze, który poparł skargę apelacyjną. Następnie przemawiał prokurator Grabowski, poczem przewodniczący oznajmił, że ogłoszenie wyroku nastąpi dnia 11 bm. o godzinie 15-tej.

W czasie przemówienia obydwóch oskarżycieli w sali sądowej były pustki. Na krzesłach dla publiczności było zaledwie kilka osób, natomiast miejsca przeznaczone dla prasy, obrony i oskarżonych były puste.

Budżet Min. Spraw Wewn. w ogniu krytyki

Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad Sejmu zabrał głos do oświadczenia osobistego poseł Rymar (K. Nar.) i nawiązując do zarzutu, jaki postawił mu poseł Sanojca, jakoby od jednego z księży pożyczył 2.000 dolarów i pieniędzy tych nie chciał zwrócić, oświadcza, że zarzut ten jest nieprawdziwy i skierował sprawę do sądu marszałkowskiego. W dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetu Min. Spr. Wewn. zabrał głos poseł Bitner (Ch. D.). Mówca zobrazował ciężką sytuację gospodarczą i wyraził pogląd, że źródło zła leży nie w kryzysie gospodarczym, ale w polityce wewnętrznej obecnego rządu.

Cytując dłuższe ustępy z dzieł Marszałka Piłsudskiego, poseł Bitner twierdzi, że zasady, głoszone przez p. Marszałka są obecnie łamane. Dalej mówca krytykuje postępowanie policji, zarzucając jej bicie. Wreszcie oświadcza, że klub Ch. D. nie może głosować w tych warunkach za budżetem. Następnie przemawiał poseł Ruch (BBWR) oraz poseł Dobroch (Str. Lud.), który ostro krytykuje postępowanie władz w stosunku do przywódców ludowych i chłopów. W zakończeniu mówca twierdzi, że masy ludowe domagają się ustąpienia obecnego rządu. Po przemówieniu posł Dobrocha marszałek zarządził przerwę w obradach do godz. 16.



SABOTAŻ IRLANDZKICH ROBOTNIKÓW KOLEJOWYCH.
W Irlandji wybuchł strajk robotników kolejowych. Kursuje tylko kilka pociągów na główniejszych linjach. Jeden z tych pociągów wykoleił się ostatnio, przyczem 2 osoby zostały zabite. Przypuszczają, iż wykolejenie było aktem sabotażystów irlandzkich.

Konfiskata „Gazety Grudziądzkiej"

Nr. 18 naszej „Gazety" został skonfiskowany za ogłoszenie „Votum separatum sędziego Leszczyńskiego".

Votum to stanowi część składową wyroku w procesie brzeskim, a wyrok nawet w tajnej rozprawie musi być jawny a tem bardziej jawnym musi być wyrok z jawnej rozprawy jaką jest rozprawa brzeska. Konfiskata nastąpiła na podstawie art. 159 k.k., który brzmi:

§ 1. „Kto przed rozprawą główną rozpowszechnia publicznie wiadomości z dochodzenia lub śledztwa bez zezwolenia władzy prowadzącej dochodzenie lub śledztwo.

§ 2. Kto rozpowszechnia wiadomości z tajnej rozprawy sądowej, podlega karze do 6 miesięcy lub grzywny."

Społeczeństwo polskie, Bogu dzięki, nie jest bynajmniej narodem idjotów i rozumie doskonale dzisiejsze położenie. — Potrafi ono również wyciągnąć odpowiednie wnioski i konsekwencje.

Sensacyjny przebieg rozprawy brzeskiej

W ostatnim nr. podaliśmy wiadomość o przebiegu rozprawy brzeskiej według telefonicznej wiadomości, jednakże ze względu na sensacyjny wprost przebieg tej rozprawy podajemy dzisiaj dokładne sprawozdanie.

WNIOSEK O WYŁĄCZENIE SĘDZIEGO CHODECKIEGO.

Wniosek obrony o wyłączenie sędziego Chodeckiego miał następujące brzmienie:

„Na zasadzie art. 45 K. P. K. mamy zaszczyt oświadczyć co następuje: Sędzia Chodecki, jako prezes sądu okręgowego w Toruniu, przewodniczył w wydziale odwoławczym karnym podczas rozpoznania sprawy red. „Gazety Bydgoskiej“, Małychy, oskarżonego o umieszczenie w druku artykułu o Brześciu, zakwalifikowanego przepisu 131 kodeksu niemieckiego.

W tym charakterze s. Chodecki stwierdził w wyroku z dnia 28 października 1931, a więc zaledwie na trzeci dzień po rozpoczęciu procesu brzeskiego i przed wyrokiem w sprawie brzeskiej, że uwięzienie posłów w Brześciu miało na celu stłumienie w zarodku prób zamachu stanu i że uwięzienie to było koniecznością państwa. Tego rodzaju ustosunkowanie się sędziego Chodeckiego do oskarżonych o przygotowanie zamachu stanu, a więc ujawnienie w 1931 roku gotowego już poglądu na istotę ulegającej w dniu 7 lutego 1933 r. osądzeniu sprawy, musi wywołać najdalej idącą wątpliwość co do bezstronności sędziego Chodeckiego. Nie mamy żadnych gwarancyj, co do możliwości zmiany przez sędziego Chodeckiego wypowiedzianego z całą stanowczością poglądu na istotę oskarżenia. Wobec powyższego i w myśl art. 44 K. P. K. zgłaszamy wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego“.

SĘDZIA CHODECKI W SWOJEM SUMIENIU NIE ODCZUWA ŻADNEGO KONFLIKTU.

Sprawa wspomnianego wniosku była rozpatrywana na posiedzeniu niejawnem sądu, w dniu 6 lutego. Sędzia Gacek odczytuje sentencję decyzji sądu, mocą której wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego został odrzucony.

W decyzji tej stwierdzono, że na posiedzenie niejawne został wezwany sędzia Chodecki, który oświadczył, że choć brał udział w rozprawie przeciwko red. Małysze, to jednak nie przypomina sobie, by mógł w sentencji wyroku przytoczonych we wniosku obrony i oskarżonych użyć tych słów i nie odczuwa w swoim sumieniu żadnego konfliktu, który udaremniałby mu osądzenie niniejszej sprawy. Po złożeniu tego oświadczenia, sędzia Chodecki opuścił posiedzenie niejawne; odrzucenia wniosku domagał się również prokurator, poczem również opuścił posiedzenie.

W motywach sąd stwierdził, iż biorąc pod uwagę, że sędzia Chodecki oświadczył, że w swojem sumieniu nie odczuwa żadnych przeszkód do osądzenia sprawy, że sprawa redaktora Małychy nie ma żadnego związku ze sprawą sądzoną, że gdyby nawet sędzia Chodecki użył przypisywanych mu słów, to nie przesądzałoby to jego stosunku do sprawy, gdyż ocena taka wytwarza się dopiero na podstawie przewodu sądowego, który nie był znany sędziemu Chodeckiemu w momencie sądzenia sprawy red. Małychy — nie dopatruje się ani ustawowych, ani życiowych przeszkód, by sędzia Chodecki wziął udział w rozprawie.

ADWOKAT BERENSON PONAWIA WNIOSEK.

Z ławy obrończej podnosi się adw. Leon Berenson.

Na podstawie art. 303 K. P. K. w imieniu całej ławy obrończej ponawiam wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego; czynię to dlatego, że w postanowieniu Sądu stwierdzonem jest, że sędzia Chodecki, aczkolwiek nie pamięta, czy użył zarzuconego mu wyrażenia, przyznał, że brał udział w sprawie Małychy. Jesteśmy w stanie służyć Sądowi dowodem, że tamte słowa są rzeczywistością, że istotnie były wypowiedziane; te słowa, wypowiedziane jeszcze przed procesem brzeskim w pierwszej instancji były wyrazem ustosunkowania się sędziego Chodeckiego do samej sprawy. Sędzia Chodecki oświadczył wówczas:

„Jest rzeczą notorycznie znaną, że uwięzienie niektórych działaczy politycznych i poddanie ich surowemu rygorowi więzienia wojskowego nastąpło nie z przyczyn sadystycznych, lecz było koniecznością państwową, mającą na celu stłumienia w zarodku zamachu stanu.“

Istoto rzeczy polegała na tem, czy sędzia ustosunkował się subjektywnie do istoty czynu, zarzucanego oskarżonym, czy też nie. Sąd Apelacyjny twierdzi, że niema związku pomiędzy sprawą Małychy a sprawą brzeską. Nie o związek chodzi, lecz o to, że sędzia Chodecki ujawnił wtedy swój pogląd na istotę sprawy, że już w dniu 28 października 1931 roku ustosunkował się do niej, nie mając żadnych dowodów, lecz na podstawie jemu tylko znanych przypuszczeń; powiedział, że osadzenie oskarżonych w więzieniu wojskowem było „koniecznością państwową“; nawiązał w ten sposób „kontakt osobisty“ z zagadnieniem winy osób, ulegających dzisiaj sądzeniu. Sędzia Chodecki wytworzył w sobie takie uczucie, które przekreśla faktycznie bezstronność sędziego.

Sąd Najwyższy orzekł w swoim czasie, że stosunek subjektywny do istoty sprawy powinien być powodem wyłączenia danego sędziego od rozpatrywania danej sprawy. Udział takiego sędziego staje się bowiem zaprzeczeniem możliwości objektywnego rozpatrzenia sprawy.

Nie mamy żadnej gwarancji, że sędzia Chodecki zmienił swój pogląd, że przestał być stronniczym.

Zgłaszamy tedy ponownie wniosek o jego wyłączenie z kompletu sędziowskiego dlatego, przedewszystkiem, że tkwi w nas przekonanie, że w każdym wymiarze sprawiedliwości musi być przedewszystkiem bezstronność. Niech nam teraz Sąd odpowie, czy nie mamy powodu do utraty wiary w bezstronność sędziego Chodeckiego.

POLEMIKA MIĘDZY OBRONĄ A PRZEWODN. SĄDU.

W tym momencie wstaje adw. Jarosz i ponawia wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego, którego udział w procesie jest niedopuszczalny, gdyż wypowiedział on pogląd co do słuszności Brześcia.

Przewodniczący: Panowie zapominają, że sąd w swej decyzji miał na uwadze nie tylko słowa przypisywane sędziemu Chodeckiemu, ale również stwierdził, że gdyby słowa te były wypowiedziane, to nie ma to najmniejszego znaczenia.

Adw. Berenson: To mnie dotyczyć ma ten zarzut ale i ja również wspomniałem, że dla sądu wyrokującego miarodajne być winno tylko to, co się ujawni w procesie. To jest ideałem. Sąd ma obowiązek ustosunkować się do oskarżonych tylko na podstawie danych istniejących w aktach, bo ustosunkowanie się na podstawie innych danych, jak to uczynił p. sędzia Chodecki jest sprzeczne z prawem. Nazwanie już uprzednio oskarżonych „zamachowcami“ i tego rodzaju zaangażowanie swego sumienia, jest jaskrawem pogwałceniem ustawy i w tych warunkach nie może być mowy o bezstronnem sądzeniu.

Przewodniczący: Aczkolwiek procedura pozwala ponawiać wnioski co do wyłączenia sędziego również na posiedzeniu jawnem, mimo odrzucenia go na posiedzeniu gospodarczem, tem niemniej od takiej decyzji nie przysługuje zażalenie, a tylko kasacja do Sądu Najwyższego. Z tych względów nie poddaję nawet wniosku pod obrady sądu.

DEKLARACJA OSKARŻONYCH.

Wśród przejmującej ciszy, która zaległa salę, wstaje z ławy oskarżonych pos. Herman Lieberman i składa oświadczenie w imieniu wszystkich oskarżonych:

Uważamy, że w tych warunkach obrona nasza jest uniemożliwiona. Nie będziemy więcej zabierali głosu, nie będziemy odpowiadali na pytania, ani udzielali wyjaśnień. Oświadczamy, że uważamy wszelką obronę za zbędną. Dziękujemy obrońcom za poniesione przez nich trudy i zwalniamy obronę.

DEKLARACJA OBRONY.

Powstaje adw. Z. Nagórski i oświadcza imieniem ławy obrończej:

Wobec oświadczenia oskarżonych, my wszyscy obrońcy składamy obronę.

*

Wszyscy obrońcy opuścili z tą chwilą salę sądową.

*

Przew. Gacek: Czy oskarżony Kiernik zrzeka się obrony? (Obrońca pos. Kiernika adw. Urbanowicz jest ciężko chory).

Osk. Kiernik: Mój obrońca adw. Urbanowicz nadesłał wniosek o odroczenie rozprawy z powodu jego choroby. Ja podtrzymuję jego wniosek.

Przew. Gacek: Zarządzam przerwę dla rozpatrzenia wniosku adw. Urbanowicza.

Sąd udaje się na naradę... O godz. 11 min. 30 Sąd ogłasza przy pustej ławie obrończej, w obecności jednego tylko oskarżonego Kiernika decyzję, która stwierdza, że od czasu złamania nogi przez adw. Urbanowicza, czyli od dnia 18 stycznia do dnia wczorajszego było dość czasu dla zapoznania się ze sprawą przez innego obrońcę. Sąd uważa, że wniosek adw. Urbanowicza o odroczenie sprawy nie ma wobec tego podstaw. Sąd postanawia przystąpić do rozpatrzenia sprawy.

Osk. Kiernik opuszcza salę.

*

Z kolei referent sprawy właśnie sędzia Chodecki, przystąpił do odczytywania swego referatu.

Sala zwolna pustoszeje.

O godz. 16-tej referent przerwał odczytywanie referatu.

Sąd ogłosił przerwę do dzisiaj do godz. 10 rano. I. K.

NA SALI SĄDOWEJ PUSTKA.

Po przerwie na sali sądowej były dwie panie, oraz dziennikarz, któremu zespół kolegów poruczył smutną rolę kronikarza niemego procesu i pięciu policjantów.

Cukier dla świń na paszę!

Pod tym tytułem pisze „Zielony Sztandar“:

„Cukrownia „Dobrzelin“, należąca do Warsz. Tow. fabryk cukru, rozpoczęła na wielką skalę sprzedaż cukru na paszę. Cukier ten jest umyślnie skażany, tj. zanieczyszczany tak, żeby nie mógł być spożywany przez ludzi, ale ma służyć jako pasza dla koni i dla świń; 1 kilogram cukru, użyty jako pasza dla koni, zastępuje 3 kg owsa. Centnar metryczny (100 kg) cukru na paszę dla koni lub karmę dla świń sprzedawany jest po 29 zł. Ponadto sprzedaje Związek cukrowników cukier dla pszczół po 60 groszy za 1 kilogram; cukier ten jest umyślnie zanieczyszczany piaskiem lub otrębami.

Cukrownicy, sprzedając cukier na paszę po 29 groszy za 1 kg i dla pszczół po 60 groszy za 1 kg, nie robią oczywiście nikomu prezentu, widocznie opłaca im się jeszcze sprzedaż towaru po tej cenie. Można więc sobie wyobrazić, ile zarabiają na cukrze, sprzedawanym dla ludzi!

Za czasów sanacyjnych stanowczo dzieje się lepiej świniom, niż ludziom!“

Rzecz prosta, mówi się tu o świniach w znaczeniu nierogacizny.

Trzęsienie ziemi w Niemczech

W środę, 8 bm., cała poł.-zach. Badenja została nawiedzona trzęsieniem ziemi, które rozpoczęło się o godz. 8 rano i trwało 35 sekund. Najsilniejsze wstrząsy dały się odczuć w Rastadt, gdzie runęło zgórą 50 kominów fabrycznych i zarysowały się ściany wielu domów. *Ludność ogarnęła panika.*

Władze policyjne ewakuowały mieszkańców wielu domów, zagrożonych zawaleniem. Liczni przechodnie zostali pokaleczeni odłamkami spadających gzymsów i szyb okiennych. Szkody materjalne znaczne.

Poza domami, które zarysowały się od wstrząsów aż do fundamentów uszkodzone również zostało mienie mieszkańców, a w szczególności zniszczeniu uległy meble i sprzęty domowe. Również i w innych miasteczkach jak Karlsruhe, Steinhausen, Oettigheim i in. odczuto dość silne wstrząsy. W Oettigheim uszkodzony został miejscowy ratusz.

Wedle notowań sejsmograficznych, epicentrum trzęsienia znajdowało się na linji z południa na południowo-wschód od Karlsruhe w promieniu 50 km. Wstrząsy miały charakter tektoniczny.

Z powodu grypy nie pracują ministerstwa

Wskutek wybuchu ostrej grypy w Budapeszcie i w związku z tem zachorzenia wielu urzędników ministerstwa, kilka ministerstw rządu węgierskiego zawiesiło pracę na kilka dni.

Nawet bolszewikom nie udaje się chłopom rosyjskim wydrzeć Boga z serca

Nie dokonają tego także nasi bezbożnicy

Czytelnicy „Gazety Grudziądzkiej“ wiedzą, *jak straszliwe rzeczy wyprawiają bolszewicy i jakiemi katuszami usiłują ludowi rosyjskiemu wydrzeć z serca wiarę w Boga.* A jednak, jak się okazuje, zbrodnicze te ich wysiłki i cała ta łotrowska ich walka z religją, nie dają upragnionych przez nich wyników. Przeciwnie, dają one wyniki zupełnie dla nich niespodziewane.

Przyznają to same gazety bolszewickie i pienią się ze złości na to.

Tak naprzykład donosi bolszewicka „Prawda“, *że wobec pozamykania i skonfiskowania przez rząd bolszewicki cerkwi i kościołów, powstają tajne świątynie, w których lud rosyjski żarliwie się modli.*

„Prawda“ stwierdza, *że społeczeństwo rosyjskie mimo prześladowań* (a my uważamy, że właśnie z powodu prześladowania religji — red. „Gaz. Gr.“) *coraz więcej garnie się do tej prześladowanej religji.* Według „Prawdy“ *powstało w ostatnich czasach w Rosji Sowieckiej przeszło 6000 nowych gmin religijnych, przeważnie — katolickich.*

Wedle naszego zdania tak zawsze i wszędzie będą się kończyły walki bezbożników z Bogiem i religją, głoszoną swym uczniom przez Chrystusa Pana.

Podobnie skończą się niewątpliwie także podejmowane od pewnego czasu w Polsce przez bezbożników, tak zwanych wolnomyślicieli, próby wydarcia Ludowi polskiemu Boga z serca, odwrócenie go od Kościoła Chrystusowego.

Wysiłki te w Polsce mają albo w najbliższym, albo w niedalekim czasie, być znacznie spotęgowane.

Zwracamy na to uwagę Ludu polskiego. Jesteśmy zresztą przekonani, że Lud nasz tych apostołów niewiary, wolnomyślicielstwa, bezbożnictwa, przepędzi jak należy, gdy mu będą chcieli głosić bezbożną, wolnomyślicielską ewangielję, która ma wyziębić pod względem religijnym jego serca, wyprzeć z nich Boga.

Robota tych naszych domorosłych bezbożników jest zamaskowana, ukryta robota dla sanacji.

Ci bezbożnicy, wolnomyśliciele, pionki masonerji, którzy mają się wybrać z naukami bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa na wioski nasze, *rekrutują się obecnie już nietylko z pośród sanatorów-bebeków, ale w ostatnim czasie także z rozmaitych innych stronnictw.*

Niech więc Lud polski ma się na baczności i niechaj tym zdrajcom Boga, którzyby w jego wioskach mieli się ukazać — *odrazu tak gruntownie wskaże drogę — z wioski, by im się odechciało jeszcze raz do niej zaglądnąć.*

Celem Niemiec — powrót Hohenzolliernów

Wilhelm przygotowuje się już do wyjazdu do Berlina

Wiceprezes partji niemiecko narodowej dr. Winterfeld oświadczył na zgromadzeniu organizacyj partyjnych w Berlinie, że Reichstag i Sejm Pruski nie będą zdolne do pracy po nowych wyborach i będą musiały zniknąć z widowni politycznej na dłuższy czas.

Dyktatura może być tylko zarządzeniem przejściowem.

Mówca ma nadzieję, że zasady socjalistyczne coraz bardziej będą znikały ze skarbca haseł hitlerowców, a momenty nacjonalistyczne wybiją się coraz bardziej naprzód.

— Mówi się: więcej władzy dla prezydenta Rzeszy, a my — zakończył Winterfeld — powiadamy: prezydent Rzeszy umiera, ale król nie umiera. Naszym celem ostatecznym pozostaje monarchja Hohenzollernów.

*

Kursowała w Berlinie pogłoska, jakoby ekskajzer Wilhelm zamierzał wrócić do Berlina dnia 6 marca tj. po wyborach do parlamentu Rzeszy.

Wilhelm zamierzał wrócić do Berlina już po otrzymaniu wiadomości o powołaniu Hitlera do rządów. Hitler jednakże miał oświadczyć, iż pojawienie się w obecnej chwili ekskajzera w Niemczech utrudniłoby kampanję wyborczą stronnictw prawicowych.

Wielkie powstanie chłopskie

w środkowej Syberji

Według krążących w Moskwie uporczywych wieści, w środkowej Syberji wybuchło powstanie chłopów przeciwko władzy sowieckiej. Ilość powstańców obliczają na tysiące. Oddziały powstańcze urządzają napady na instytucje państwowe oraz na pociągi. Krążą pogłoski, że zdołali już zająć Omsk.

Wybuch powstania jest wielką niespodzianką dla władzy sowieckiej, gdyż te okolice były najmniej buntowniczo usposobione i dlatego nie umieszczono tutaj silniejszych oddziałów G.P.U., ani nie gromadzono wojska. Nawet zobowiązania chłopów względem kolektywów były w tych okolicach dosyć skrupulatnie wypełniane i dlatego nie zwracano większej uwagi na te okolice. Nagły wybuch buntu musi mieć swoje specyficzne podłoże, które w tej chwili nie jest znane.

Wezuwjusz grozi

Wulkan Wezuwjusz, leżący niedaleko Neapolu we Włoszech, w ostatnich dniach ożył nagle i zaczął dymić. W okolicach wulkanu odczuwają się wstrząśnienia ziemi.

Fala ożywionej aktywności Wezuwjusza wzrasta w dalszym ciągu. Otwór krateru w ciągu nocy zwiększył dotychczasową średnicę o przeszło 3 mtr. Uczeni są zdania, że ilość nagromadzonych gazów jest tak wielka, że należy oczekiwać utworzenia się bocznych kraterów. W dalszym ciągu dają się odczuwać wstrząsy ziemi o charakterze lokalnym. Obserwatorjum Catanzaro zarejestrowało trzy wstrząsy następujące po sobie o charakterze falistym, które spowodowały wielką panikę w mieście, nie wyrządzając żadnych szkód materjalnych.



CMENTARZ ŁODZI PODWODNYCH.
Cmentarz angielskich łodzi podwodnych na wybrzeżu koło Cornwall. Przestarzałe łodzie podwodne wyrzucane są w Anglji na to samotne skaliste wybrzeże, gdzie siłą orkanu zostają zupełnie zniszczone.

KPT. ORLIŃSKI WYZDROWIAŁ.

Znany lotnik polski kpt. Orliński powrócił już do zdrowia. Po dwukrotnie dokonanej operacji, lekarze orzekli, iż kpt. Orliński może podjąć swoje zajęcia.

Na wiosnę kpt. Orliński weźmie udział w zawodach lotniczych.

RUSZENIE LODÓW NA SANIE.

Wskutek podniesienia się temperatury nastąpiło ruszenie lodów na Sanie. Pod Górami lody ruszyły we wtorek w południe przy stanie 1,60 m. ponad stan normalny. Pod Leskiem ruszył lód we wtorek po południu, przyczem wskutek uszkodzenia prowizorycznego mostu komunikacja na drodze państwowej Lesko—Roztoki została przerwana. Na rzece Wisłok lód ruszył we wtorek pod Krosnem przy stanie 1 m. ponad stan normalny. Na całym Wisłoku lód płynął, nie wyrządzając szkód. Na Bugu, Dniestrze i dopływach. W województwie lwowskiem lód jeszcze stoi.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Żniński 13

Według jej zaręczenia mogli, zwolna się wlokąc, dojść do obiecanej chaty przed nocą. Gdy wszystko było nareszcie gotowe, cały ten pochód z Ottonem na przedzie, któremu baba towarzyszyła, zapuścił się w las powoli. Gero mężnie znosił boleść, zaciąwszy zęby i nie chcąc się okazać słabym. Hans jęczał i omdlewał, cucono go więc wodą i pocieszano tem, że podróż nie potrwa długo.

Otto choć milczał, w duchu przeklinał całą tę szaloną wyprawę młodzików.

Baba prowadziła bez drogi dosyć długo gąszczami, dopóki nie dostali się na jakąś ścieżkę widoczniejszą. Tu już nadzieja wstąpiła w serce, bo stara ręka coraz ukazywała przed siebie, oznajmiając, iż byli niedaleko od chaty.

Baba, wyprzedzając Ottona, pobiegła dać znać stróżowi — a ten uzbrojony w swój drąg kuty, zjawił się przestraszony. Od lat wielu, jak tu siedział, pilnując granicy, nie trafiło mu się nigdy naraz dwu podróżnych widzieć u tych wrót, które stały zawsze zaparte, wpuszczając i wypuszczać tylko rzadkich posłańców Waligóry.

Stary był przerażony i gniewny tym ruchem, który przerywał mu spokój zwykły. Wyjazd pana, który nigdy z zamku się nie ruszał, niebytność jego w domu jeszcze pomnażały jego trwogę.

Przywlókł się sam, aby przypatrzeć się przybywającym, a widząc na noszach rannego i skaleczonego na koniu, a obok dumnie nakazującego rycerza, Ottona, stracił głowę.

W chacie, w której on sam mieścił się z żoną i wyrostkiem, nie było dla podróżnych nawet barłogu wygodnego, aby ich złożyć można; dla koni brakło szopy, a na pobyt dłuższy — pokarmu dla ludzi.

Dopiero usłyszawszy ten łomot, stróż, który się zamknął w swej chacie, wybiegł z drągiem bronić ale naówczas już Otto i ciągnące za nim konie, baba która drogę pokazywała i cały ów pochód przebył okop, ostrokoły i puścił się drogą ku zamkowi.

Noc była ciemna i chłodna, a mgła jesienna okrywała doliny. W górze tylko gdzieniegdzie gwiazdy migotały blado, gdy Otto znowu ujrzał przed sobą bramę. Począł z całych sił trąbić.

Tych wrót obronnych ani mógł myśleć zdobywać.

Stanęli, oczekując, aby się ktoś zjawił od grodu. Nierychło coś zaszarzało na wyżkach i słaby głos począł pytać — kto i czego chce tutaj.

Pytania trudno było zrozumieć, a niemiecka odpowiedź Ottona ten skutek miała, iż człowiek znikł z wyżek i nastąpiło głuche milczenie.

Otto znowu niecierpliwie trąbił, a dobierał najwrzaskliwszych głosów swojego rogu tak, że musiały wszystkich pobudzić.

Wzdłuż wałów i na bramie zaczęli się pokazywać ludzie i poglądać na stojących u wrót, lecz nie okazywali ochoty ni do rozmowy, ani do otwierania. Stara przewodniczka wzięła zatem na siebie przemówienie do ludzi zamkowych. Opowiadała im coraz głośniej i krzykliwiej, gdzie i jak tych Niemców napytała i jak tu się dostali.

W ostatku ktoś złajał ją za to, że naprowadziła na gród nienawistnych ludzi, jakby nie wiedziała, że noga ich nie postała nigdy na gródku Waligóry.

Po długich krzykach i sprzeczkach ktoś z góry, czy miłosierdziem tknięty, czy chcąc się zbyć niepokoju, kazał podróżnym jechać pod wałami na podzamcze i tam w jakichś szopach szukać schronienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z plenarnego posiedzenia Sejmu

Trupiarnie rolnicze istnieją nietylko na Pomorzu, ale w całej Polsce

Na pełnem posiedzeniu Sejmu omawiano zkolei budżet ministerstwa rolnictwa. Referat wygłosił poseł B. B. Stroynowski, który mimo urzędowego optymizmu nie robił rolnictwu zbyt różowych nadziei.

MOŻNY WPŁYW WYŚLICKIEGO — A RYŻ I MARGARYNA.

W dyskusji zabrał jako pierwszy głos poseł Fijałkowski, który wskazywał na to„ że nawet zwolennicy B. B. przyznają, że rolnictwo traktowane jest po macoszemu, natomiast na rządy posiada przemożny wpływ reprezentant żydowskich handlarzy i pośredników poseł B. B. Wiślicki.

Nie możemy do nieskończoności podtrzymywać kosztem rolnictwa takie imprezy, jak łuszczarnia ryżu w Gdyni, albo fabryki margaryny, które z obcego surowca zaśmiecają nam rynek wewnętrzny produktami żywnościowemi, tworzącemi w obliczu klęski rolnej dalszą groźną konkurencję dla jęczmienia, pszenicy i masła polskiego. Tu niewspółmierność wpływów tak licznie reprezentowanych posłów i senatorów — rolników z BB., a wpływów przemysłu ryżowego i tłuszczowego na rząd, występuje w całej rażącej okazałości.

USTAWODAWSTWO KREDYTOWE NA PAPIERZE.

W dalszej przemowie poruszył poseł Fijałkowski sprawę bardzo obszernego ustawodawstwa finansowo - rolnego, które wspaniale wygląda ale tylko na papierze, bo najwspanialsze ustawy nic nie pomogą jeżeli rolnik będzie musiał oddać 100 kg zboża za 10 zł., a kilogram żywca za 50 gr. Ustawodawstwo o zamianie długów rolniczych stwarza przywileje dla banków państwowych i prowadzi do upaństwowienia wszystkich banków.

MIN. JANTA-POŁCZYŃSKI WZYWA POMOCY LIGI NARODÓW.

Polityka i rządzenie — to jest w pierwszym rzędzie sztuką przewidywania. Otóż można przedstawicielom rządu i BB powiedziec śmiało w oczy — nie jesteście w stanie widzieć życia, bo zabardzo jesteście zapatrzeni w siebie — o waszem przewidywaniu możnaby napisać całe studja, i to nie pozbawione humoru. *Przecie p. minister Janta-Połcyński przewidywał, że rolnictwo w Polsce ratować będzie Liga Narodów. I tak myśla o Brlandzie, że zapomnial o p. Wiślickim.*

SEKWESTRACJE I TRUPIARNIE.

Na całym terenie Polski prowadzona jest w tej chwili gospodarka rabunkowa — bez nawozów sztucznych, przy intensywnym płodozmianie, aby jaknajwięcej wyciągnąć, aby było dla komornika, sekwestratorów i urzędów skarbowych. Otóż — *owa rabunkowa gospodarka może zgotować wszystkim optymistom z obozu rządowego i całemu państwu okropną niespodziankę.* Gospodarka rabunkowa *może trwać lat 2—3,* bez spadku produkcji ale przyjdzie jeden rok nieurodzaju, a produkcja runie, jak piorun... *I trzeba będzie wtedy sprowadzać zboże!...* Jak wówczas wyglądać będzie samowystarczalność państwa wobec *Hitlera, który za naczelny punkt programu wysunął ratowanie rolnictwa w kraju o 100 proc. wyższych cenach, niż u nas.* Czy kto dziś zastanawia się nad tem! *A tymczasem na Pomorzu składy odebranych rolnikom przez sekwestratorów mebli,* przedmiotów, a nawet *narzędzi rolniczych nazwano „trupiarniami“.* Oby w trupiarnie nie zamieniły się najpiękniejsze warsztaty rolne w Polsce! Najwyższy czas przestać prowadzić w stosunku do rolnictwa politykę wyzysku. Walka o rolnictwo — to walka z kapitałem międzynarodowym, który chce urządzić z Polski swój folwark. Walka o rolnictwo -- to walka z żydami, to słowem walka o niezależność gospodarczą Polski.

*

Posiedzenie Sejmu w środę rozpoczęło się o godzinie 10-tej, który przystąpił do dalszej rozprawy nad budżetem Min. Oświaty. Po wyczerpaniu dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. Izba przeszła do preliminarza grupy B. (fundusze).

Po dyskusji przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spraw Wewn.

Poseł Rymar (Kl. Nar.) w dłuższem przemówieniu omawia całokształt działalności, wysuwając zarzuty co do systemu policyjnego. Uskarża się na konfiskaty, na prawo c stowarzyszeniach i w konkluzji zapowiada walkę z istniejącym systemem.

Poseł Smoła (Str. Lud.) poruszył sprawę zajść w Łapanowie, Lubii i Jadowie, zarzucając władzom administracyjnym udaremnienie wieców i zebrań poselskich oraz występuje przeciwko używaniu policji do celów politycznych.

Poseł Szturmowski (Kl. Nar.), obrazując ciężką sytuację gospodarczą ludności pomorskiej i nawiązując do przemówienia posła Tebinki przy budżecie Min. Spr. Wojsk., wypowiada pogląd, że nie wystarcza mówić, że Polska nigdy Pomorie odda, lecz trzeba zrobić dla tamtejszej ludności wszystko, aby ją związać z Polską. Po tem przemówieniu dyskusję przerwano.

Zkolei Izba odesłała do odpowiednich komisyj szereg rządowych projektów ustaw. Następne posiedzenie Sejmu jutro o godz. 12. Dalszy ciąg dyskusji nad budżetem Min. Spr. Wewn., poczem debata nad budżetem Min. Sprawiedl. i nad budżetem monopoli.

Na wolności gorzej, jak w więzieniu

Niezwykle charakterystyczny dla dzisiejszych czasów i napewno nienotowany dotychczas w kronikach sądowych wypadek, wydarzył się w tych dniach w Mogilnie, w województwie poznańskiem.

Mianowicie do tamtejszego więzienia wrócił dobrowolnie niejaki Erich Martin z Cieneiska, który w początkach grudnia roku zeszłego zbiegł z więzienia.

Zgłaszając się do więzienia, uciekinier oświadczył, iż na wolności są tak marne czasy, że nie warto było uciekać z więzienia. Dlatego też dobrowolnie wrócił do więzienia„ gdzie ma zapewniony lepszy „dobrobyt“, niż obywatele na wolności.

Powrót tego zbiega do więzienia nie trzeba poczytywać jako świadectwo niezwykle dobrych stosunków, panujących w więzieniu. Nie. Jest to natomiast jaskrawym dowodem stosunków i warunków, wśród których żyją wolni obywatele w okresie „radosnej twórczości“.

Z całego kraju napływają znów doniesienia o grypie.

Wskazanem więc będzie poświęcić kilka słów tej ogromnie zaraźliwej i napadającej człowieka w sposób podstępny chorobie.

Objawy grypy są następujące; brak humoru, ogólne zmęczenie, bóle różne przeważnie jednak krzyża i głowy.

Kto już poważnie zapadł na grypę, powinien zwrócić się do lekarza, gdyż, jak wiadomo, przebieg grypy może przyjąć obrót zupełnie nieprzewidziany. Chory gorączkujący powinien oczywiście pozostać w łóżku.

Różnorodne dolegliwości, towarzyszące grypie, najlepiej jest zwalczać zapomocą jakiegoś środka, któryby jednocześnie łagodził bóle i nie dopuszczał do gorączki. Takim środkiem są tabletki Aspirin. Zapomocą leczenia Aspiriną wpływa się korzystnie na cały przebieg choroby i usuwa męczące bóle głowy i łamanie w kościach. Czas trwania choroby zostaje skrócony, nasilenie zmniejszone a chory łatwiej znosi jej przykre objawy.

Aresztowanie adwokata

pod zarzutem defraudacji setek tysięcy dolarów

Z polecenia sędziego śledczego w Warszawie został aresztowany i osadzony w areszcie centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej jeden ze znanych adwokatów warszawskich, Lucjan Perzyński.

Aresztowanie adwokata wywołało w Warszawie zrozumiałą sensację, szczególnie w kołach sądowych.

Według pogłosek, kursujących od pewnego czasu, Perzyński aresztowany został za przywłaszczenie szeregu depozytów amerykańskich, powierzonych mu przez klientów. Wysokość przywłaszczonych sum wynosi około 350 000 dolarów.

Szczegóły śledztwa ze zrozumiałych względów narazie trzymane być muszą w tajemnicy.

30 LAT PRZEBYŁ W WIĘZIENIACH

Przed sądem grodzkim w Łodzi stanął w poniedziałek 65-letni Franciszek Jobe. Jest on niezwykłym okazem przestępcy , gdyż, jak wynika z jego kartotek, przebył on w więzieniach 30 lat za najrozmaitsze przestępstwa.

Ostatnio za włamanie do jednego z mieszkań Job skazany został na rok więzienia.

Bunt marynarzy na Krążowniku holenderskim

We flocie holenderskiej na wodach Nowej Holandji wybuchł bunt marynarzy.

Marynarze - jawajczycy pod wpływem propagandy komunistycznej opanowali jeden z największych krążowników marynarki holenderskiej „De zeven Provincian“ i korzystając z nieobecności komendanta, który w towarzystwie kilkunastu oficerów wyjechał do Batawji, wypowiedzieli posłuszeństwo i po krótkiej walce zostali panami sytuacji.

Wszystkich europejczyków, zarówno oficerów jak i marynarzy uwięziono pod pokładem. Buntownicy podnieśli kotwicę i wypłynęli na pełne morze.

W pościgu za krążownikiem wyruszyły kontrtorpedowce z Priok — „Jentjes“, „G. 12“, „C. J. de Haan“ i „Minotaurus“.

„De zeven Provincien“ wypłynął z Oleleh całą siłą maszyn, kierując się na północ ku portowi Padang. Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości zbuntowani artylerzyści przy wyjściu z portu oddali kilka strzałów z dział ciężkokalibrowych, wzniecając w porcie groźny pożar.

Trudność wszczęcia natychmiastowego pościgu za „De zeven Provincien“ powstała stąd, iż wszystkie holenderskie okręty wojenne odbywają obecnie manewry na pełnem morzu. Narazie więc udały się w pościg cztery kontrtorpedowce, które otrzymały rozkaz jaknajostrzejszego stłumienia buntu.

Ponieważ zbuntowanych jawajczyków cechuje bezwzględność i okrucieństwo — przewidywać należy krwawą bitwę morską, która wobec równych szans ścigających i ściganych może mieć niezwykle dramatyczny przebieg, zwłaszcza, iż wieść o ro[illegible] okręcie admiralskim wywołała wrzenie wśród załóg jawajskich na innych okrętach holenderskich.



Krążownik „De zeven Provincien“, który opanowany został przez Malajczyków.

Krążownik „De zevn Provincien“ jest drugim co do wielkości okrętem wojennym marynarki holenderskiej o pojemności 6530 tonn. Zbudowany w roku 1909 w stoczni amsterdamskiej, posiada po gruntownym remoncie, nowoczesne uzbrojenie, składające się z 20 dział większego kalibru, aparatów minowych i artylerji przeciwlotniczej. Szybkość osiągana przez krążownik wynosi 16 mil. morskich na godzinę. Załoga składa się z 30 oficerów i 180 marynarzy.

Ścigające zbuntowany krążownik kontrtorpedowce posiadają szybkość do 26 mil morskich na godzinę, uzbrojone po 6 — 8 dział większego kalibru i najnowocześniejsze urządzenia torpedowe. Załogi ich liczą po 40 ludzi.

Wiadomości bieżące

Wtorek. 14 lutego 1933 r.
Wtorek: Walentego. Wsch. słońca 6,55; zach. 4,46. Wsch. ks. 22.32; zach. 8,24.
Środa: Faustyna m. Wschód sł. 6,53; zach. 4,48. Wsch. ks 0,00; zach. 8,37.
Czwartek: Juljanny p. i m. W. sł. 6.51; zach 4.50. Wsch. ks. 0,00; zach. 8,54.

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI“.

STAN WODY NA WIŚLE
w dniu 9 lutego 1933 roku.

Kraków minus 1,18; Zawichost plus 2,68; Warszawa plus 1,67; Płock plus 1,59; Toruń plus 0,91; Fordon plus 0,97; Chełmno plus 0,82; Grudziądz plus 1,12; Korzeniowo plus 0,95; Montawa plus 0,12; Piekło minus 0,02; Tczew minus 0,28; Einlage plus 1,88; Schiewenhorst plus 2,20.

Województwa centralne.

OFICER ZASTRZELIŁ INŻYNIERA.

W niedzielę rano na stacji kolejowej w Szczakowej rozegrała się krwawa tragedja, ofiarą której padł ś. p. Inżynier górniczy Kazimierz Molter, zamieszkały w Katowicach, liczący lat 39. — Inż. Molter został zastrzelony z rewolweru przez porucznika 11 p. p. z Tarnowskich Gór, Jana Betkowskiego.

Zarówno por. Betkowski jak i inż. Molter byli obaj na zabawie Białego Krzyża w Szczakowej. Rano udali się na dworzec kolejowy, czekając na pociąg w kierunku Katowic. Wkrótce wywiązała się pomiędzy nimi sprzeczka, a następnie doszło do wzajemnej zniewagi. Por. Betkowski dobył rewolweru i z odległości paru kroków strzelił do inż. Moltera, który ugodzony kulą, padł trupem na miejscu.

Wiadomość o tragicznym zgonie ś.p. inż. Moltera wywołała w Katowicach przygnębiające wrażenie. Ś. p. inż. Molter był osobistością znaną. Był on wielkim społecznikiem i pracował w szeregu towarzystw. Osierocił on kilkuletnią córeczkę.

Z NĘDZY DO SAMOBÓJSTWA.

Na ślizgawce na jeziorze pow. w Antoninie 4-ch chłopców zauważyło, jak pewna kobieta skoczyła do wody. Na krzyk chłopców przybyli ich rodzice i tonącą wydobyli. Okazało się, że niedoszłą samobójczynią jest niej. Grochowska, zam. w Mikstacie. Do odebrania sobie życia pchnęła ją nędza.

NAPAD NA POCIĄG WĘGLOWY.

Na szlaku kolejowym Piotrków — Baby w dyrekcji warszawskiej, zorganizowana banda opryszków napadła na pociąg nr. 474, rabując w czasie biegu około 10 tonn węgla. Po dokonaniu rabunku złoczyńcy zbiegli.

Odwiedzajcie zimą Sopoty.

W myśl tego wezwania obdarzają Sopoty odwiedzających, ponad wszelkie ich oczekiwania: pięknem krajobrazu nadmorskiego, alej spacerowych oraz wspaniałością lasów i wzgórz; najbardziej nęcącemi rozrywkami, organizowanemi z artystycznym smakiem przez doborowe towarzystwo w Sopotach, jak i w najbliższym Gdańsku. W eleganckich salonach Kasyna, gdzie grywa się według międzynarodowych zasad w roulette i baccara, wre barwne życie. Sopoty jako „Wenecja północy“ w dosłownem tego słowa znaczeniu, wciągają nas w radosny, karnawałowy wir. Kto raz tu przebywał, ten nigdy nie zapomni tych godzin, spędzonych w Sopotach, tak bogatych w różnorodność Sopotach, stojących pod każdym względem, również taniością cen, wyżej ponad wszystkie inne uzdrowiska.

PODPALENIE Z ZEMSTY.

We wsi Wolica Brzozowa w pow. Tomaszów Lubelski, w zabudowaniach należących do Kisela Stanisława wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny przerobiony ze stodoły; spaliły się również 2 konie i inny inwentarz żywy. Jak wykazało dochodzenie policyjne, pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, którego dokonali na tle zemsty osobistej małżonkowie Antoni i Honorata Niziołowie z tejże wsi. Zbrodniczych podpalaczy aresztowano i osadzono w więzieniu.

WŁOSKI STRAJK.

W zakładach firmy „Masowja“ (fabryka mebli giętych) w Radomsku wybuchł strajk z powodu niewypłacania robotnikom zarobków od 4 tygodni. — Gdy interwencja u zarządu firmy nie odniosła skutku, robotnicy w liczbie 150 osób przybyszy zrana do pracy, zatarasowali bramy wejściowe, nie dopuszczając nikogo na teren fabryki. Robotnicy nie opuszczają zakładów, nocując w murach fabryki, przyczem kolejno pełnią wartę przy bramach.

NIE UDAŁO SIĘ POBUJAĆ.

Mieszkańcy Bałut w Łodzi zostali poruszeni wiadomością, iż w obecności 16-letniej Stanisławy Bogaczykówny dzieją się rozmaite niesamowite rzeczy, mianowicie przedmioty same się poruszają, słychać jakieś hałasy itp. Wywołało to wielkie zbiegowisko około domu. w którym Bogaczykówna zamieszkuje tak, że w końcu zainteresowała się tem policja i dziewczynę odprowadziła do wydziału zdrowotności m. Łodzi. Lekarze stwierdzili, że dziewczyna symuluje.

SKAZANIE BANDYTÓW.

Przed lubelskim Sądem okręgowym stanęła groźna szajka bandytów grasująca do niedawna w powiecie lubartowskim. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Prażmo — herszt szajki, Drozd Józef, Woźniak Jan i jego syn Władysław. Sąd po dwudniowej rozprawie ogłosił wyrok, mocą którego Józef Prażmo skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw, zaś Woźniak Jan, Woźniak Władysław i Drozd Józef po 10 lat ciężkiego więzienia każdy, z pozbawieniem praw.

Małopolska.

SKAZANIE ZA NAPAD na POLICJĘ

W sądzie grodzkim w Bursztynie powiatu rohatyńskiego odbyła się rozprawa przeciw 48 chłopom z Knisinicz, którzy w czerwcu r. z. podczas jakiegoś obchodu ukraińskiego, pod wpływem podżegaczy, rzucili się na policję, usiłując odbić siłą 4 aresztowanych osobników. — Trybunał skazał 24 oskarżonych po 3 tygodnie aresztu, 4 oskarżonych po 1 miesiącu, pozostałych uwolnił.

ZAGADKOWE WŁAMANIE DO GABINETU PROFESORA.

We Lwowie dokonano niezwykle zagadkowego włamania do gabinetu profesora historji średniowiecznej dr. Modelskiego w gmachu nowego uniwersytetu we Lwowie. Sprawca spłoszony w chwili, gdy rozpoczął plondrować szuflady biurka, uciekł przez okno, wybiwszy szybę. Czego szukał wśród papierów prof. Modelskiego i co zdołał ukraść, nie ustalono.

W kołach policyjnych przypuszczają, że włamanie ma podkład polityczny.

Kresy Wschodnie.

MORDERSTWO ZA 1000 ZŁ.

We wsi Podosowo w pow. baranowickim zastrzelono przez okno zamożnego gospodarza tej wsi Lesika. W krótkim czasie ujęto już sprawców tego morderstwa, którymi okazali się niejaki Szymczak oraz zięć zamordowanego Szachnuc, obaj mieszkańcy tej wsi. Zabójstwa dokonał Szymczak z namowy Szachnuca, który obiecał mu za to wynagrodzenie w sumie 1000 zł., po objęciu w posiadanie majątku zamordowanego. Obaj zbrodniarze staną przed sądem doraźnym.

MORDERCY PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Na dzień 16 bm. wyznaczony został sąd doraźny w Baranowiczach przeciwko trzem sprawcom ohydnej zbrodni, dokonanej w leśniczówce majątku Rudnia, gminy dobromyskiej.

Przed sądem staneli mieszkańcy wsi Wólka: Jan Baraszko, Józef Chomicz, Antoni Karaczun, oskarżeni o dokonanie napadu na leśniczówkę Rudnia i zamordowanie gajowego Mizgiery, oraz obecnej w tym czasie w gajówce położnej.

Dla zatarcia śladów zbrodniarze podpalili leśniczówkę. Mordercom grozi śmierć przez powieszenie.

Odpowiedzi Redakcji.

= Martynowski M., Everson Pa Fajette, America. Abonament opłacony do 1. IV. 1934 r.

= Cebulski Franc., Zbiersk Cupr. Abonament opłacony do 1. X. 33 r.

= Wachowski Józef, Stróżewo. Pieniądze otrzymaliśmy. Abonament opłacony do 1. IV. 33 r.

= Ciskowski Jan, Goworowo Prob. Abonament opłacony do 1. X. 33 r.

„Kryzysowy samochód“

starosty opatowskiego

W końcu ub. r. p. starosta w Opatowie zamienił samochód, nie pytając uprzednio o zdanie Wydziału Powiatowego, i wydał pieniądze Sejmikowe bezprawnie, gdyż wydatek taki nie był przewidziany w żadnej pozycji budżetu. Samochód poprzedni, który panu staroście nie podobał się, był na kilkanaście miesięcy przedtem wyremontowany za cenę 5 tysięcy złotych, a ponieważ przed remontem szacowano go również na 5 tysięcy złotych, więc wartość jego wynosiła dziesięć tysięcy zł. Przy zamianie policzono go za 3 tysiące złotych, więc strata na nim wynosi 7 tysięcy zł. Do nabywanego zaś samochodu dopłacono czystą gotówką ni mniej ni więcej tylko 13.000 złotych, tak, że faktycznie nowy samochód kosztuje dwadzieścia tysięcy złotych (7 tysięcy straty na starym plus 13.000 zł dopłaty do nabytego.

Opatowski Wydział Powiatowy, składający się w większości z obszarników i potulnych lokajów „sanacji“, dopiero po fakcie, kiedy wszystko było zrobione, przyklepał taki handel starościński. Ludność opatowska nazywa ten samochód „kryzysowym“, bo wszyscy wiedzą, ilu to sekwestratorów musi się dziś napracować, by ściągnąć tyle pieniędzy. Zresztą miejscowi dygnitarze sanacyjni mają do rozporządzenia i drugi samochód sprawiony za publiczne pieniądze, tak zwany samochód „wydziału drogowego“.

Ciekawi jesteśmy, co na to powiedzą chłopi — członkowie Sejmiku, gdyż doroczným zwyczajem powinna się odbyć niedługo komedja uchwalania nowego budżetu, na który powinni się wszyscy przynajmniej zjechać i odebrać djety po 20—30 zł na dzień.

Grupa szoferów z opatowskiego.

Dodatek Książkowy

otrzymają nasi Czytelnicy już znowu **w miesiącu marcu**

Będą to albo „Ciekawe Opowieści“ z pięknym kolorowym obrazkiem i licznemi czarnemi, albo też „Adwokat i doradca domowy“.

Wygotowanie kolorowych obrazków wymaga bardzo dużo czasu, więc nie wiemy jeszcze, czy prędzej wykończymy „Ciekawe Opowieści“, czy też **„Adwokata i Doradcę Domowego“.**

Sprawy organizacyjne

Stronnictwa Ludowego

POWIATOWE ZJAZDY STATUTOWE.

Wieluń. — 19 lutego o godz. 10 rano w lokalu Sekretarjatu Str. Lud. przy ul. Panieńskiej 1, odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy Str. Lud. z udziałem pp. sen. Januszewskiego, pos. Madejczyka i innych.

BACZNOŚĆ
WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Lublinie organizuje dla działaczy z terenu całego województwa dwudniowy kurs społeczno-polityczny *w Lublinie, w dniach 18 i 19 lutego.* Wykładać będą najwybitniejsi posłowie i działacze Stronnictwa Ludowego. Szczegóły programu kursu będą ogłoszone w następnych komunikatach. Uczestników prosimy zgłaszać się do dnia 10 lutego na adres Sekretarjatu S.L. w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 70 m. 3.

Zarząd Wojewódzki S. L. w Lublinie.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody

z dnia 9-go lutego 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	27,75-28.25	27.50-28,00
Żyto	15,00-15,25	15,50-15,75
Jęczmień	15,25-15,75	12,00-13,00
Jęczmień browar.	16.50-17,75	—,——,—
Owies	14,00-15,00	11,75-12.00
Mąka:		
pszenna 60%	42,00-47.00	46,00-47,00
żytnia 65%	27,00-30,00	29,00-29,50
Otręby:		
pszenne	10,00-10,50	7,25- 7,50
żytnie	8,00- 9,00	7,25- 7,50
Rzepak	46,00-48,00	—,——,—
Groch polny	22,90-24,00	21.00-23.00
Kuchy rzep.	15.50-16,00	—,——,—
Kuchy lnian.	19,50-20.00	17.00-18,00
Słoma	8,00- 9,00	4,50- 5.00
Siano pras.	9.00-11,00	7.50- 8.50
Ziemniaki jad.	3,75- 4.00	—,——,—
Gryka	15,50-16,50	—,——,—
Proso	17,00-18,00	—,——,—

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 30. 1. do 5. 2. br. według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. — Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych:

Rynki krajowe:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Warszawa	27.83	16,75	17,00	15,50
Gdańsk	28.48	16.22	17,24	14.56
Poznań	25.70	14.98	16.25	13.22
Lublin	25.69	15.69	14.25	13.90
RówneWoł.	26.34	14.73	14.25	12.12½
Katowice	29.58	17.60	21.00	16.16
Kraków	29.91	17.68	—	13.81
Lwów	28.35	16.12½	17.75	13.70

Rynki zagraniczne:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Berlin	39.54	32.55	36.04	24.30
Praga	40.13	22.18	22.24	19.40
Brno Mor.	40.40	20.72	20.06	17.42
Wiedeń	43.90	28.90	32.81	23.28

Życie gospodarcze

ZNACZNY SPADEK WYTWÓRCZOŚCI PRZEMYSŁOWEJ.

Według obliczeń Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, wskaźnik produkcji przemysłowej spadł z 56,7 w listopadzie do 49,2 w grudniu ub. roku, t. zn. o 13,2 procent.

Największy spadek wytwórczości nastąpił w przemyśle włókienniczym i w górnictwie węglowem.

HANDEL POLSKO-SOWIECKI.

W ciągu 11 miesięcy 1932 r. obrót towarowy Rosji Sow. z Polską wyniósł 8.580.000 rubli, z czego na wywóz do Polski przypada 3.957.000 rb., na wwóz zaś z Polski 4.623.000 rb. W stosunku do ogólnej cyfry handlu zagranicznego suma tranzakcyj z Polską wynosi 0,8 procent przy wwozie 0,7 procent.

Radjoprogram z Warszawy

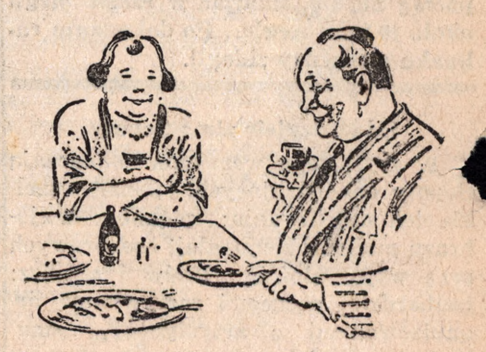
Środa, 15. 2.: 12,10 16.00 i 17,20 muzyka gramofonowa; 15.35 dla dzieci: a) „Cztery mile za Warszawą" i b) „Zagadki i szarady"; 16,40 „Rarańcza"; 17,40 „Ubezpieczenia emerytalne pracowników umysłowych"; 18.00 i 20,00 muzyka lekka; 19,20 skrzynka pocztowa rolnicza; 19,30 feljeton literacki: „Kłopoty krytyki"; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 21,00 recital fortepianowy; 21.55 recital śpiewaczy; 22,25 i 23.00 muzyka taneczna.

Czwartek, 16. 2.: 12,10 15,25 i 15,50 muzyka gramofonowa; 12,35 koncert szkolny; 15,35 „Białe czepeczki"; 16.40 „Księżacy Wielkopolscy"; 17,00 koncert kameralny; 17,40 odczyt aktualny; 18.00 muzyka lekka; 19,20 kom. rolniczy; 19.30 „Opowiadanie starego Macieja"; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 koncert instrumentów elektrycznych; 21,30 słuchowisko: „Kwiat pomarańczowy"; 22,15 i 23,00 muzyka taneczna.

POŻAR HISTORYCZNEGO MIASTA W BELGJI.

Nocą z niedzieli na poniedziałek w historycznem miasteczku St. Hibert koło Namur w Belgji wybuchł olbrzymi pożar, który doszczętnie zniszczył część miasteczka. Pożar nie napotykając na przeszkody z powodu braku straży ogniowej, rozszerzył się na wiele domów, niszcząc m. in. centralę telefoniczną i przerywając w ten sposób komunikację z krajem. Policja i żandarmerja skierowała wszystkich mężczyzn napotkanych na ulicy do walki z pożarem. Dopiero w poniedziałek pożar zlokalizowano.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Wiesz, to smakuje nadzwyczajnie. Skąd wzięłaś tę receptę? Wyczytałaś ją gdzieś?

— Nie — byłam wczoraj w teatrze i jedna pani zamną opowiadała to swej sąsiadce. („Nart Ham").

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,80 zł, kwartalnie 3 89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25% Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20% Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 miu

Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P K. O Poznań nr. 200 420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz

Drukiem „Zakł Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.